

Agnieszka Domańska

Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku

Przemiany koncepcji wystawienniczych (na przykładzie Oddziału Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku)

„Nawet najlepsze opracowanie wystawy muzealnej pod względem dydaktycznym nie zwalnia od konieczności nadania jej formy artystycznej” [Świecimski 1998: 1].

Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku nie był dotychczas szerzej opisywany. Jedyne wzmianki na jego temat znajdują się w artykułach pokonferencyjnych (dotyczą głównie tematyki prezentowanych w muzeum wystaw) bądź w tekstach wskazujących na etapy wyodrębniania się Oddziału Etnografii z całości Muzeum Narodowego [Przała 1988: 3]. Brak natomiast źródeł, które mówiłyby nie tyle, o czym traktują poszczególne ekspozycje, ile w jaki sposób zostały stworzone. Czy na przestrzeni lat koncepcje wystawiennicze tego muzeum ulegały zmianie? A jeżeli tak, to w jakim kierunku te zmiany prowadziły? Przedmiotem analizy będą wystawy czasowe zorganizowane w latach 2016-2018¹, jak również wystawa stała. Temat ten wydaje się ważny w obliczu transformacji, które bardzo

¹ Artykuł zawiera fragmenty niepublikowanej pracy magisterskiej obronionej w Międzywydziałowym Instytucie Nauk o Sztuce Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku pod kierunkiem prof. ASP dr hab. Bogny Łakomskiej. W latach 2016-2018 byłam zatrudniona w Oddziale Etnografii MNG w charakterze opiekunki ekspozycji i jednocześnie studiowałam na kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych (specjalność: Krytyka artystyczna) w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Połączenie obu tych zajęć dało mi możliwość uważnego przyglądania się bieżącej ofercie Oddziału Etnografii, analizowania jej i opisanie.

intensywnie zachodzą na polu współczesnego muzealnictwa. Czym może i powinno być muzeum etnograficzne w XXI wieku?

Według muzeologa Jerzego Świecimskiego ekspozycja muzealna jest rodzajem utworu kulturowego, na który składają się eksponaty, oprawa plastyczna wystawy oraz teksty. Pełni ona dwie zasadnicze funkcje: dostarczenie informacji i dostarczenie wrażeń [Świecimski 1987: 115]. Ważne jest, aby zachować proporcje między jej warstwą dydaktyczną a estetyczną, jednak zdarza się, że gdy czynnik estetyczny odgrywa decydującą rolę, wystawa sama w sobie staje się dziełem sztuki. Na ogół jednak kolekcje muzealiów zestawiane są w różnych układach przestrzennych, gdzie związki między eksponatami pozostają luźne i łączy je jedynie tematyka. Tego typu wystawy można dowolnie zakomponować w przestrzeni i odbierać w dwojaki sposób: intelektualnie i estetycznie.

Z pomocą przychodzi również zespół programu Dynamika Ekspozycji Małopolskiego Instytutu Kultury i jego poradnik *Lokalne muzeum w globalnym świecie*. Zawarte w nim wskazówki i ćwiczenia warsztatowe pozwalają pracownikom muzeów „wejść w skórę” zwiedzającego i spojrzeć na swoją instytucję z boku. Podstawowe pytania, jakie powinien zadać sobie muzealnik to: o czym, komu i po co opowiadamy, jakimi środkami dysponujemy, jak może przebiegać narracja oraz co chcemy poprzez nią przekazać naszym odbiorcom. Metoda zaproponowana przez twórców została nazwana interpretacją dziedzictwa i zakłada, że każde muzeum jest jak opowieść z treścią zilustrowaną za pomocą ekspozycji i zbudowanej wokół niej narracji.

Aby zorientować się, jakiego rodzaju koncepcje wystawiennicze są współcześnie podejmowane w gdańskim Oddziale Etnografii, należy dokładniej przyjrzeć się organizowanym w nim ekspozycjom. Wytypowanych zostało pięć wystaw czasowych prezentowanych w latach 2016-2018: *Rumuńskie wesele*, *O kocie, co chodzi własnymi drogami i o psie, który własnych dróg nie szuka*, *Dobranocka. Historia animacji*, *Lalki japońskie. Magia, obyczaje, legendy i Odkryj Gdańsk z NIEMAPĄ*, oraz wystawa stała. Na przykładzie każdej z nich przeanalizuję aspekty takie jak m.in. oryginalność tematu, sposób aranżacji wystawy, dobór eksponatów i relacje między nimi.

Rumuńskie wesele²

Ekspozycja przygotowana we współpracy z Narodowym Muzeum Chłopa Rumuńskiego w Bukareszcie miała za zadanie przybliżyć zwiedzającym dawne obyczaje weselne z terenu Rumunii. Niewielka, ale interesująca wystawa skupiała się głównie na przedstawieniu dziewiętnastu kompletnych strojów ślubnych z jedenastu różnych regionów Rumunii (m.in. Maramureszu i Siedmiogrodu). Ubrania zostały zaprezentowane na manekinach, dzięki czemu widz po wejściu na salę mógł odnieść wrażenie uczestnictwa w niecodziennym pokazie mody bądź poczuć się jak w gabinecie figur woskowych. Oprócz tradycyjnych ubiorów, które zdominowały przestrzeń wystawienniczą, znalazły się na niej również przykłady ślubnej biżuterii, bukłaków na wino, czy skrzyni posagowej panny młodej z Transylwanii wraz z tradycyjnym wyposażeniem, oraz archiwalne fotografie z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku, przedstawiające obrzędy weselne. Bardzo wartościowym elementem ekspozycji, w dużej mierze wpływającym na jej atrakcyjność, była muzyka odtwarzana z głośników, zarejestrowana podczas autentycznych uroczystości weselnych.

Wystawie można jednak zarzucić brak konfrontacji ze współczesnością. Ukazanie rumuńskich obyczajów i strojów weselnych w ujęciu historycznym mogło zainteresować zwiedzających, ale odebrało ekspozycji głębszego wymiaru, czyniąc z niej jedynie ciekawostkę z przeszłości. Mimo to tematyka wystawy była oryginalna, nie przedstawiano bowiem dotąd w tym muzeum obrzędów weselnych ani zagadnień związanych z kulturą Rumunii. Świeże spojrzenie profesjonalnego studia projektowego pozwoliło na nowo odkryć walory samego wnętrza zabytkowego budynku³. Zrezygnowanie z ciężkich, zasłaniających okna ścianek ekspozycyjnych, stosowanych przy wcześniejszych wystawach czasowych, umożliwiło skorzystanie z naturalnego doświetlenia przestrzeni. Zastosowanie półprzezroczystych, podwieszanych plansz z pleksi, ozdobionych delikatnym ornamentem obrazującym tradycyjne wzory ludowe danego regionu, wzmogło wrażenie lekkości i zapewne pozytywnie zaskoczyło stałych bywalców Oddziału Etnografii, przyzwyczajonych do nadmiernie zabudowanego, sztucznie oświetlonego drugiego piętra spichlerza. Nowatorskim pomysłem było również „oprawienie” eksponowanych strojów w nadwieszane czarne ramy

² Termin: 21.07.2016-8.01.2017, kurator: Waldemar Elwart, aranżacja: Grupa Gdyby.

³ Oddział Etnografii mieści się w zabytkowym XVIII-wiecznym Spichlerzu Opackim w Gdańsku-Oliwie.

mające nawiązywać do zdjęć ślubnych. Nadało to wystawie nowoczesnego charakteru i dobrze korespondowało z monochromatyczną, archiwalną częścią ekspozycji. Białe, niknące w tle manekiny, unoszące się na palcach jakby w tańcu, stanowiły idealne warunki do zaprezentowania tradycyjnych rumuńskich ubiorów weselnych, pozwalając widzowi dostrzec misterne detale tych kreacji.

Dla zwiedzających przygotowano foldery ze zdjęciami i tekstem polskim i angielskim. Dwujęzyczne były również teksty pojawiające się na wystawie. Nie przewidziano do niej regularnych działań warsztatowych ani oprowadzania, a raczej kilka wydarzeń okazjonalnych, jak choćby w ramach „Rumuńskiego Karnawału” można było wysłuchać koncertu oraz zatańczyć *horę*, popularny obrzędowy rumuński taniec, promowany był również przewodnik na temat Rumuni i Mołdawii.

Rumuńskie wesele można zakwalifikować do działań muzealnych idących w stronę teatru, rodzaju inscenizacji. Widz mógł się zaangażować emocjonalnie w przedstawianą rzeczywistość na przykład za pomocą muzyki. Jak podaje Adam Zapora: „wystawa muzealna poprzez działania kreacyjne jest tak naprawdę wielkim teatrem rzeczywistości kulturowej” [Zapora 2014: 186]. W tej rzeczywistości muzealny gość uczestniczy jednak tylko jako widz, bowiem na wystawie nie znajdzie elementów zachęcających do interakcji, angażujących w większym stopniu niż oglądanie.

O kocie, o psie...⁴

Kolejna wystawa czasowa *O kocie, co chodzi własnymi drogami i o psie, który własnych dróg nie szuka* była wyraźnym ukłonem w stronę najmłodszych zwiedzających, ale też dorosłych miłośników tych dwóch najpopularniejszych zwierząt domowych. Przedstawiała psa i kota w wierzeniach, malarstwie, grafice, zabawkarstwie, animacji oraz rzeźbie ludowej.

Wystawę można podzielić na dwie części: interaktywną i tradycyjną, z ograniczonym dostępem do eksponatów.

Część interaktywna składała się z porozmieszczanych na jednej połowie sali kilku drewnianych skrzynek/budek niewielkich rozmiarów (dostosowanych do wzrostu dziecka). Informacje podano na nich wprost,

⁴ Termin: 18.02-4.06.2017, kuratorka: Barbara Maciejewska, aranżacja: Grupa Gdyby, projekt graficzny materiałów promocyjnych: Natalia Helman.

nadrukowane na powierzchni, bądź ukryto na wysuwanych plastikowych tabliczkach.

Zwiedzający mieli możliwość czynnego udziału w wystawie poprzez podejmowanie różnorodnych aktywności. Na przykład: aby zapoznać się z przysłowiami, w których pojawia się pies i kot, należało chwycić za gałkę w kształcie główki wybranego zwierzęcia i wysunąć płytkę z opisem interesującego nas hasła; poprzez naciskanie odpowiednich przycisków mogliśmy sprawdzić swoją wiedzę na temat ról, które zdarza się pełnić niektórym rasom psów (pies przewodnik, pies terapeuta itd.); natomiast za pomocą głaskania zwiedzający przekonywał się, jak dane miejsce na psim i kocim ciele reaguje na ludzki dotyk. Spektrum możliwości przyswajania wiedzy było bardzo szerokie.

Na drugą część ekspozycji składały się zabawki przedstawiające psy i koty, wytworna porcelana z Ćmielowa, czy ciekawa kolekcja plakatów z Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Aranżacja wystawy oddziaływała na różne zmysły i zachęcała dzieci i dorosłych do nauki poprzez zabawę. Oryginalna tematyka w połączeniu z zachowaniem dobrych proporcji między częścią interaktywną a analogową była największym plusem tej ekspozycji.

Dla zwiedzających przygotowano foldery z obszernymi informacjami dotyczącymi tematu wystawy oraz częścią przeznaczoną dla dzieci (krzyżówka i wycinanka), a także sprzedawane w sklepiku muzealnym przypinki z motywami graficznymi opracowanymi na potrzeby tej ekspozycji. Wystawę wzbogacano również działaniami o charakterze edukacyjnym (lekcje, warsztaty, konkurs plastyczno-literacki dla uczniów szkół podstawowych) i naukowym — ogólnopolską konferencją „Kot/pies/człowiek. O komunikacji międzygatunkowej i kulturowych tego konsekwencjach”, która odbyła się 27 kwietnia 2017 w Oddziale Etnografii i Oddziale Sztuki Nowoczesnej w pobliskim Pałacu Opatów. Podczas wydarzenia zorganizowanego we współpracy z Zakładem Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Gdańskiego poruszono zagadnienia zgrupowane w formie kilku bloków tematycznych: „Kot/pies/człowiek w sztuce i literaturze”, „Symbolika psa i kota”, „Socjologia relacji międzygatunkowych” i „Kot i pies historycznie i kulturowo”. Pokłosiem konferencji jest publikacja o tym samym tytule (redakcja naukowa: Tarczycusz Buliński, Katarzyna Linda-Grycza).

Dobranocka. Historia animacji⁵

Oddział Etnografii wziął na warsztat również fenomen dobranocki — krótkiego filmu animowanego, który jeszcze do niedawna co wieczór gromadził przed telewizorami setki polskich dzieci. Ta bez wątpienia sentymentalna podróź dla starszych, młodszym otwiera pole do międzypokoleniowej konfrontacji doświadczeń. Twórcy wystawy podkreślali jednak, że równie ważnym elementem ekspozycji jest nakreślenie szerszego kontekstu, wskazanie tła — stąd „historia animacji” pojawiająca się w drugim członie tytułu.

Sala wystaw czasowych Spichlerza Opackiego została przedzielona konstrukcją z listew. Poprzetykane między nimi rulony papieru z tekstem stwarzały wrażenie taśmy filmowej. Do listew przymocowano również płyty, które maskowały większe i mniejsze ekrany. Wspomniana drewniana konstrukcja wyznaczała trzy większe działy tematyczne: historię animacji, dobranockę i twórczość Walta Disneya.

Informacje na wystawie były podane na wiele sposobów, na przykład w formie flipbooka, czyli plastikowych płytek przymocowanych do korbki, którą widz musi zakręcić, jeśli chce zobaczyć powstającą w ruchu animację. Ciekawym pomysłem było również wykorzystanie melodii z czołówek seriali — zwiedzający po nałożeniu słuchawek mogli zgadywać, z jakiej bajki pochodzi dany materiał dźwiękowy. Świetnym rozwiązaniem było stworzenie dwóch wyciemnionych pomieszczeń przeznaczonych tylko do projekcji filmów (od „Jacka i Agatki” przez „Reksia” po „Muminki”).

Ostatnia część wystawy — oś czasu prezentująca znane filmy Walta Disneya — pozwalała przypomnieć niektóre dawne bajki, czasem zapoznać z nowymi i dostarczyć wielu ciekawostek na ich temat. Niestety bardzo mały i nieczytelny krój pisma (to zresztą duży zarzut wobec tekstów na całej ekspozycji, na której dominuje jasna, pastelowa kolorystyka i biały tekst) utrudniał czytanie.

Nietrudno wymienić zalety tej wystawy. Przede wszystkim trafiała zarówno do dzieci, jak i dorosłych, każdy mógł znaleźć treści odpowiednie dla siebie. Młodszych do zwiedzania zachęcała Wanda, bohaterka stworzona specjalnie na tę ekspozycję. Rozmieszczone w różnych punktach muzeum plansze z jej podobizną skutecznie przykuwały uwagę. Jednakże duża ilość tekstu na wystawie mogła zniechęcić i stworzyć wrażenie przesyty. Goście

⁵ Termin: 21.07-28.01.2018, kurator: Waldemar Elwart, aranżacja: Grupa Gdyby, projekt graficzny materiałów promocyjnych: Natalia Helman



Il. 1. Zaproszenie na wystawę *Dobranocka. Historia animacji*, fot. Agnieszka Domańska.

nie dostali do ręki żadnych ulotek z informacjami o ekspozycji — a przecież część tekstu mogłaby się w nich znaleźć.

Konsternację wzbudza szeroki zakres tematyczny ekspozycji. Dobranocka, historia animacji, Walt Disney — te trzy zagadnienia mogłyby posłużyć za tematy trzech wystaw. Tworzy się chaos. Choć jest to tematyka niepodejmowana do tej pory w Oddziale Etnografii, co zawsze działa odświeżająco dla instytucji, mam wątpliwość, czy jednak nie jest zbyt odległa od profilu muzeum.

Do wystawy przygotowano szeroki program działań edukacyjnych przeznaczonych dla różnych grup wiekowych, m.in. warsztaty tworzenia animacji poklatkowej oraz pisania scenariuszy filmowych.

Dobranocka wydaje się w pewien sposób kontynuacją zamysłu towarzyszącego wystawie o psie i kocie. Znowu mamy ekspozycję skierowaną głównie do najmłodszych zwiedzających. Sukces poprzedniej, a zwłaszcza duże zainteresowanie odtwarzanymi w jej ramach dawnymi bajkami (*Przygody kota Filemona*, *Reksio*), jak się wydaje, mogły zachęcić kuratorów *Dobranocki* do podążania szlakiem animacji dla dzieci.

Lalki japońskie. Magia obyczaje legendy⁶

Oddział Etnografii po raz kolejny, po wystawie kimon japońskich w 2009 roku, nakierował uwagę publiczności na kulturę Japonii. Ekspozycja *Lalki japońskie. Magia, obyczaje, legendy* miała za zadanie uzmysłowić, że lalki wytwarzane w kraju kwitnącej wiśni nie służyły do zabawy, lecz pełniły i wciąż pełnią funkcje ochronno-magiczne. Ekspozyty wypożyczono z Muzeum Lalek w Pilźnie.

Od wejścia zwiedzających witała zawieszona w drzwiach niewielka kotara z tytułem wystawy. Kilka kroków dalej — wiszące frontem do zwiedzającego tkaniny z tekstem wprowadzającym. Tkaniny te pełniły funkcję swego rodzaju kurtyn porządkujących przestrzeń, a jednocześnie stopniowały napięcie.

Ekspozyty (pogrupowane według kategorii) umieszczono na dyskretnych, wykonanych z listew postumentach, rozstawionych wzdłuż ścian sali. Niektóre lalki były miniaturowe, inne wykonane z delikatnych tworzyw (np. papier), łatwo ulegających uszkodzeniu. Od zwiedzających oddzielała

⁶ Termin: 3.03-3.06.2018, kuratorka: Anna Ratajczak-Krajka, scenariusz wystawy i współpraca merytoryczna: dr Jacek Splisgart, aranżacja: Grupa Gdyby, projekt graficzny: Dominika Gan.



Il. 2. Wejście na wystawę *Lalki japońskie. Magia, obyczaje, legendy*, fot. Agnieszka Domańska.

je tylko pionowo ustawiona przezroczysta, wycięta na kształt koła pleksi, która nie pozwalała na ich dobre zabezpieczenie. Z biegiem czasu niektóre z obiektów zostały przykryte szklanymi kloszami.

Do wydzielenia przestrzeni wystawy użyto lin. Dominowała jasna, pastelowa kolorystyka, co wraz z delikatną melodią w tle, pozwalało się wyciszyć i wejść w klimat ekspozycji.

Utworzono również specjalny zabudowany boks, w którym wyeksponowano lalki związane z obchodzonym w Japonii Dniem Dziewczynek i Dniem Chłopców. Było to rozwiązanie odmienne od drewnianych postumentów, o wiele cięższe, ale wyzwalające pewną tajemniczość, teatralność. Umieszczone w tej przestrzeni lalki cechowały się dużym bogactwem detali i kunsztem wykonania.

Równie interesującym rozwiązaniem wydaje się umieszczenie na pionowo powieszonych pasach tkanin tekstów legend, do których odwołują się lalki schowane za tymi kotarami, przedstawiające postaci w konkretnych ujęciach.

Do *Lalek japońskich* przewidziano szeroki wachlarz działań edukacyjnych — zarówno warsztatów plastycznych dla szkół (np. tworzenia japońskich wachlarzy i laleczek), jak i wydarzenia specjalne związane z przypadającym na 3 marca Świętem Lalek i majowym Dniem Chłopców, m.in. koncerty, pokazy aikido, warsztaty tworzenia ozdób do włosów, prelekcje. Nie przewidziano natomiast regularnego oprowadzania po wystawie — na zwiedzanie z kuratorem można było zapisać się tylko w ramach Nocy Muzeów.

Równie bogate co oferta edukacyjna było zaopatrzenie muzealnego sklepiku w gadżety związane z wystawą. Zwiedzający mogli nabyć przede wszystkim drewniane laleczki w kilku rozmiarach, ale również książki o tematyce japońskiej czy wachlarze.

Odkryj Gdańsk z NIEMAPĄ⁷

Wystawa *Odkryj Gdańsk z NIEMAPĄ* powstała dzięki współpracy muzeum z grupą projektową Mamy Projekt i jej twórczyniami, Joanną Studzińską i Małgorzatą Żmijską. NIEMAPA to przedsięwzięcie, które miało na celu wskazanie na mapie Polski nieoczywistych miejsc wartych odwiedzenia i przyjaznych rodzinom z dziećmi. W jego ramach powstały mapy-prze-

⁷ Termin: 21.06.2018-3.03.2019, kurator: Joanna Studzińska, Monika Szewczyk-Wittek, Małgorzata Żmijska (Mamy Projekt), aranżacja: Grupa Gdyby, projekt graficzny: Ładne Halo.

wodniki i wystawy w różnych miastach kraju, m.in. w Warszawie, Gdyni i Poznaniu.

Odkryj Gdańsk z NIEMAPĄ traktować należy raczej w formie muzealnej ciekawostki aniżeli pełnowymiarowej wystawy. To bardziej projekt edukacyjny, zakładający naukę i poznawanie swojej najbliższej okolicy poprzez zabawę. Nie da się ukryć, że podjęcie przez muzeum współpracy z grupą Mamy Projekt było kontynuacją zamysłu tworzenia wystaw skierowanych głównie do dzieci.

Salę podzielono na trzy części z rozstawionymi na kształt namiotów drewnianymi konstrukcjami. Powstały dzięki temu trzy obozy: Wilków Morskich, Mieszczuchów i Leśnych Duszków, każdy odnoszący się tematycznie do innych miejsc wartych odwiedzenia i poznania w Gdańsku. Oprawa plastyczna wystawy, poza wartościami estetycznymi, pozwalała dzieciom zaspokoić ich potrzebę stworzenia swojej „bazy”, czyli miejsca, w którym mogą się zaszyć i spędzić czas.

W części dla Wilków Morskich mogliśmy spróbować sił w nadawaniu komunikatu Alfabetem Morse’a, załadować drewnianymi klockami kontenerowiec lub spróbować odnaleźć drogę do skarbu, czyli bursztynu wypożyczonego na tę okazję z Muzeum Bursztynu w Gdańsku. Wszystkie te aktywności miały za zadanie w wielowymiarowy sposób pokazać dzieciom Gdańsk jako miasto leżące nad morzem — miejsce do spacerów, ale też ciężkiej pracy.

Drugie obozowisko skierowane było do Mieszczuchów. Tutaj można było poznać elementy architektoniczne fasad gdańskich kamienic, stworzyć swój własny mural na ścieralnej tablicy i sprawdzić, co kryje się we wnętrzu Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia”.

Ostatnia część, czyli wyłożony sztuczną trawą zakątek Leśnych Duszków zabierał nas do lasów, których w otoczeniu Gdańska nie brakuje. Na szczególną uwagę zasługuje fragment pnia martwego drzewa przekształcony w nietypowe medium, wkomponowano w niego bowiem wysuwane tabliczki zawierające informacje na temat stworzeń zamieszkujących takie drzewo. Po odczytaniu hasła i jego wyjaśnienia można było odnaleźć je na dołączonej do pnia tablicy, gdzie po naciśnięciu odpowiedniego przycisku podświetlała się lampka przy zdjęciu pogładowym.

Pełne skorzystanie z atrakcji i możliwości, które dawała NIEMAPA, było jednak możliwe tylko w sytuacji współpracy opiekuna z dzieckiem. Po-

trzebna była osoba, która zainteresowałaby młodego widza przygotowaną dla niego treścią, wytłumaczyła i zachęciła do eksploracji.

Do wystawy przygotowano liczne warsztaty plastyczne, będące rozwinięciem treści w niej zawartych.

Wystawa stała *Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego*⁸

Na podstawie własnych obserwacji i metody „wejścia w buty” zwiedzającego, którą proponują twórcy poradnika *Lokalne muzeum w globalnym świecie*, spróbowałam świeżym okiem spojrzeć na stałą ekspozycję Oddziału Etnografii. Zwracałam uwagę m.in. na aranżację wystawy — na to, w jaki sposób eksponaty funkcjonują w przestrzeni oraz względem siebie, jak również czy muzeum daje zwiedzającym narzędzia do zrozumienia treści, które przekazuje, a także czy realizuje aspekt dydaktyczny — czy proponuje zwiedzanie wystawy z przewodnikiem i czy istnieją publikacje na jej temat. Według autorów przywoływanego wyżej poradnika spojrzenie na muzeum z dystansu pozwala odkryć niewykorzystane dotąd możliwości działania, zbliżyć do siebie odbiorców, dopasować do ich potrzeb, przeanalizować potencjał muzeum (co daje możliwość wyłowienia ciekawych i żywych tematów) i potraktować je jako współczesne medium.

Każda wystawa osadzona jest w jakichś czasach, do nich się odnosi, *Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego* również. Nie można o tym zapominać, analizując ją jako całość, jednak jest ona też dobrym przykładem tego, jak bardzo zmienia się rzeczywistość, a co za tym idzie, muzealnictwo.

Parter Spichlerza Opackiego przeznaczono na ukazanie przedmiotów związanych z rybołówstwem. Brakuje jednak tekstu, który w czytelny sposób by o tym informował i zawierał merytoryczne wprowadzenie do wystawy. Eksponaty rozmieszczone są na podestach ustawionych wzdłuż ścian sali na planie kwadratu, zgodnie z zasadami wystaw typu kolekcyjnego. Środek pozostał niezagospodarowany. Opisy poszczególnych przedmiotów zamieszczone są tuż przy nich, bardzo nisko. Dodatkowo białe kolory tabliczek zlewają się kolorystycznie z postumentami — osoby starsze bądź z wadami wzroku mogą mieć problem z odczytaniem tekstu. Jednak największym problemem tej ekspozycji wydaje się jej hermetyczność. Nawet jeżeli dany obiekt posiada tabliczkę z informacją (dwujęzyczną, to duży plus), większość zwiedzających nie potrafi określić jego przeznaczenia,

⁸ Termin: 05.1988-dziś, autorka scenariusza: Teresa Przała



Il. 3. Fragment wystawy stałej *Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego* — przyrządy wykorzystywane w rybołówstwie, fot. Agnieszka Domańska.



Il. 4. Fragment wystawy stałej *Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego* — w centrum sanki do wyciągania klepy i niewodu, fot. Agnieszka Domańska.

może się go jedynie domyślać. Brak bardziej szczegółowych informacji, czy wyjaśnień, które pozwoliłyby docenić wartość eksponatu. Przykładem są choćby zagadkowe sanki do wyciągania klepy i niewodu. Prawdziwie edukacyjny walor mogłyby mieć stanowiska z telewizorami i słuchawkami, gdzie widz na filmie lub animacji poznawałby przeznaczenie konkretnego narzędzia bądź proces jego wytwarzania. Bez tego wystawa jest oczywiście ciekawa, ale nie daje odbiorcy tyle, ile by mogła.

Sala na pierwszym piętrze została poświęcona rolnictwu, hodowli zwierząt oraz ukazaniu dawnego gospodarstwa domowego na Pomorzu. Tutaj również brakuje przy wejściu informacji, z jakiego rodzaju treściami będziemy mieli do czynienia. Tego typu komunikat mógłby pojawić się już na niezagospodarowanych ścianach klatki schodowej spichlerza.

Widzimy czarno-białe fotografie przedstawiające pracę na roli (przeniesiono je z ciężkich szklanych antyram podwieszanych na drutach do estetycznych i bezpieczniejszych dla widza drewnianych ramek). Ciekawość zwiedzającego może jednak pozostać niezaspokojona, brakuje bowiem podpisów, w którym roku zostały zrobione oraz w jakiej miejscowości. Analogicznie sytuacja ma się w dalszej części wystawy, gdzie zdjęcia przedstawiają hodowlę zwierząt i budownictwo wsi pomorskich.

Dalej możemy zapoznać się z różnego rodzaju narzędziami do uprawy roli, od prostych kopaczek i wideł do bardziej skomplikowanych, jak na przykład pług. Zastanawiać może, dlaczego eksponaty, zwłaszcza te niewielkie i lekkie, umieszczone zostały na tak niskich podestach, skoro znacznie lepiej widoczne byłyby na wyższych. Konsternację wzbudza również powieszenie na ścianie za ulami i przedmiotami używanymi w pszczelarstwie wielkich rozmiarów zdjęcia niezwiązanego tematycznie z tą dziedziną, które jako tło zupełnie nie koresponduje z wystawionymi przedmiotami. Inaczej ma się sytuacja w części wystawy poświęconej przygotowywaniu żywności — widok dawnej kuchni opalanej węglem wpisuje się w tematykę, jednak przedmioty, które tu się pojawiły, zostały wyeksponowane bez większego namysłu. Garnki, miski, koszyki i wiele innych przedmiotów, których przeznaczenie na pierwszy rzut oka może być nie do końca jasne, są tylko luźno powiązane znaczeniami. Wiele z nich wymagałoby kilku słów opisu, dzięki czemu zwiedzającym, nie zawsze pamiętającym je w użyciu, wydawałyby się bliższe. Tego typu rozwinięcia szczególnie interesująco mogą zaistnieć w przypadku eksponatów najbardziej zagadkowych jak szczypce do rozdzuszania ziemniaków w przelyku krowy, klumy (buty dla



Il. 5. Fragment wystawy stałej *Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego* — narzędzia wykorzystywane w rolnictwie, fot. Agnieszka Domańska.



Il. 6. Fragment wystawy stałej *Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego* — przyrządy wykorzystywane w hodowli zwierząt, instrumenty sygnałowe, fot. Agnieszka Domańska.

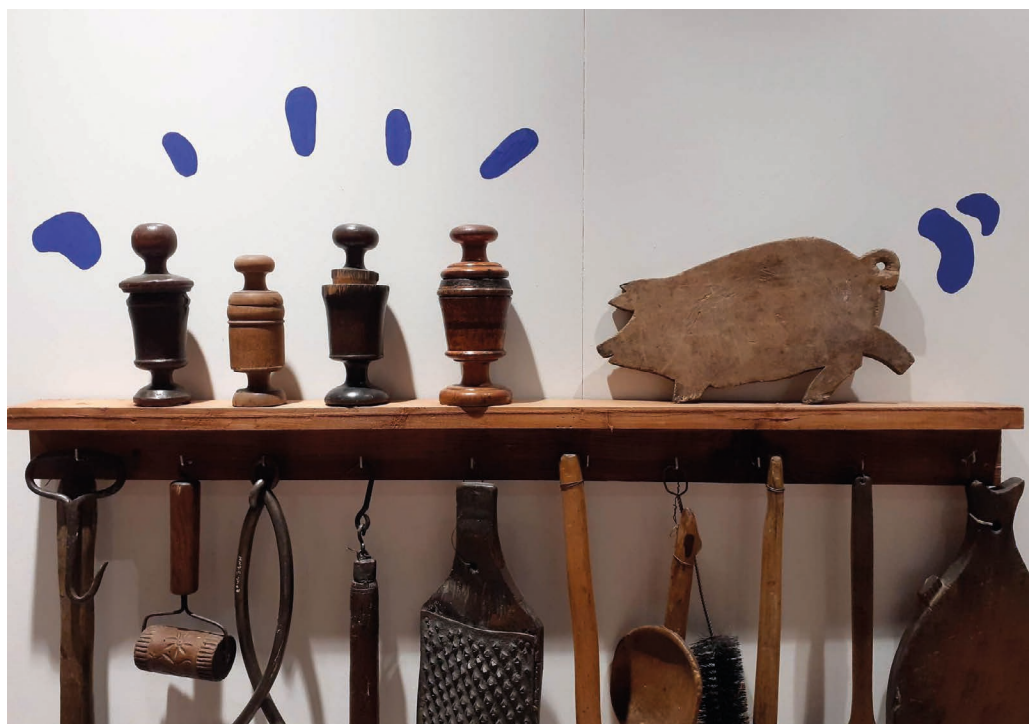
konia), rzadko spotykany typ maselnicy biegunowej czy masywne radło rylcowe z terenu Żuław. Ostatni z wymienionych zabytków jest unikatowy z kilku powodów: zachowały się tylko dwa tego typu modele, z czego jeden znajduje się właśnie w kolekcji Muzeum Narodowego w Gdańsku. Goście muzealni po pobieżnym oglądzie często nie potrafią dostrzec w nim sprzętu rolniczego, ponieważ nigdy nie spotkali się z nim w takiej formie. To eksponat, który zasługuje na opisanie/oznaczenie/potraktowanie w formie ciekawostki. Poza radłem ustawionym na środku pomieszczenia przedmioty rozmieszczone są podobnie jak na wystawie o rybołówstwie — na podestach wzdłuż ścian sali.

Najbardziej przemyślany elementem tej wystawy wydaje się jeden z narożników sali zaaranżowany na fragment izby żuławskiej. Poprzez eksponaty, które się w niej znajdują (jedne z najcenniejszych w kolekcji Oddziału Etnografii), próbuje się odtworzyć kawałek dawnego świata, trochę na zasadzie muzeów skansenowskich — możemy wyobrazić sobie je w codziennym (lub odświętnym) użyciu. Szczególną uwagę zwraca bogato zdobiona malarsko szafa, krzesło weselne z połowy XIX wieku oraz skrzynia posagowa z elementami intarsji. Poznanie życia dawnych mieszkańców Żuław i przedmiotów, którymi się otaczali, ułatwia umieszczona na stojaku tabliczka z tekstem (niestety tylko w języku polskim).

Wystawa na pierwszym piętrze muzeum w dużej mierze korzysta ze sztucznego, słabego oświetlenia. Okna spichlerza zostały zabudowane ściankami. Myślę, że ich odsłonięcie podziałałoby pozytywnie na odbiór ekspozycji.

Do *Kultury ludowej Pomorza Gdańskiego* przewidziano w stałej ofercie muzeum jedynie lekcję dla szkół w formie oprowadzania i opowiadania o kulturze Kaszub. Nie istnieje wariant dla innych grup (dorosłych, rodzin z dziećmi, osób starszych, młodzieży itd.). Rozwinięciem oferty edukacyjnej mogą być konkretne ścieżki zwiedzania wystawy (np. życie młodych ludzi na Pomorzu na przełomie wieków), przygotowanie kart z zadaniami dla dzieci i dorosłych, zajęcia rysunkowe w przestrzeni muzeum, oprowadzanie po wystawie w ramach uzupełnienia kształcenia na etnologii lub kulturoznawstwie, ale też zajęcia polegające na wymyśleniu opowieści do danego eksponatu, dopisania historii, którą mógł on posiadać.

Jedyna publikacja stworzona do tej ekspozycji to przewodnik z 1988 roku autorstwa kuratorki wystawy, Teresy Przały. Brakuje choćby niewielkich darmowych folderów z najważniejszymi informacjami.



Il. 7. Fragment wystawy stałej *Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego* — artykuły gospodarstwa domowego, fot. Agnieszka Domańska.



Il. 8. Wystawę *Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego* wzbogacono o rodzaj szafy grającej, dzięki której możemy się przekonać, jak kiedyś brzmiała wieś, fot. Agnieszka Domańska.

Oddział Etnografii nie pomaga widzom w interpretowaniu wystawy stałej, zwłaszcza części poświęconej rybołówstwu na Pomorzu (na pierwszym piętrze w niewielkim zakresie bywają pomocne znajdujące się tam zdjęcia). Muzeum powinno skracać dystans między dziełem a widzem, czynić je zrozumiałym, dostępnym. Wyjaśniać to, co zawikłane i ułatwiać odkrywanie nieznanego. Stworzenie nowej koncepcji wystawy stałej jest długotrwałym procesem, ale pewne zmiany można zobaczyć już dziś. Na pierwszym piętrze Spichlerza Opackiego zachowano fragmenty wystawy czasowej *Dźwięki pierwotne*⁹, które wpleciono w dotychczasową ekspozycję, dzięki czemu stała wystawa zyskała nową jakość. Nie oglądamy już tylko przedmiotów pogrupowanych według określonych kategorii, ale wybieramy się w dźwiękową podróż do przeszłości. Dzięki specjalnie przygotowanemu soundtrackowi (Marcin Dymiter aka emiter) zwiedzający doświadcza muzeum wieloma zmysłami.

Przyszłość

Muzea etnograficzne, aby ich dalsze istnienie miało sens, muszą odpowiedzieć sobie na kilka ważnych pytań. Najistotniejsze dla ich pracy jest to, jak i co wystawiać. Analizując tematykę wystaw realizowanych w Oddziale Etnografii w latach 2016-2018, jak również sposobu ich aranżacji, raczej nie ma wątpliwości, że ścieżka, którą podążają gdańscy muzealnicy, jest adekwatna do wyzwania stawianych przez współczesność.

Czesław Robotycki zauważył, że „muzeum etnograficzne jest jedyną instytucją, która może dokumentować i pokazywać zjawiska tak ulotne, jak obyczajowość, konteksty codzienności, subkulturowość współczesnej cywilizacji, brak jednoznacznych norm i standardów” [Robotycki 1998: 143]. Jednocześnie, jak twierdzi Katarzyna Barańska, „należy zrezygnować z powielania i utrwalania mitycznego obrazu kultury chłopskiej” [Barańska 2004: 75]. Można zatem zadać pytanie — na jakiej podstawie dzisiaj budować tożsamość muzeum etnograficznego? Janusz Barański stawia odważną tezę, jakoby polskie muzealnictwo pogrążone w kryzysie (ponieważ kultura ludowa, dla której powstał ten typ muzeum, nie istnieje), naznaczone było „piętnem schizofrenii” [Barański 2010: 379-380]. Ratun-

⁹ Termin: 18.05.2019-28.06.2020, kuratorzy: Anna Ratajczak-Krajka, Krystyna Weiher-Sitkiewicz, Waldemar Elwart, opieka merytoryczna: prof. dr hab. Zbigniew Jerzy Przerembki, dr Robert Losiak, aranżacja: Grupa Gdyby, opracowanie graficzne: Anita Wasik, ilustracje: Hania Kmieć.

kiem w tej sytuacji wydaje się zmiana zainteresowań etnografii. Muzea etnograficzne powinny stawać się muzeami kultur, dokumentującymi współczesne style życia, światopoglądy, modę, nie wykluczając ze swojego kręgu zainteresowań współczesnej wsi oraz współczesnych kultur pozaeuropejskich [Czachowski 2007: 58-59]. Krótko mówiąc, być muzeami kulturowej odmienności.

Młodzi ludzie zazwyczaj nie czują związku z przedmiotami, które spotykają w muzeum etnograficznym. Receptą na zmianę tego stanu rzeczy może być podejmowanie w wystawach nowych, „żywych” tematów współczesności i zaprzestanie odkurzania artefaktów wraz z powiązаныmi z nimi nieaktualnymi ideami [Barański 2014: 18-19]. Równie ważnym zagadnieniem jest to, w jaki sposób robić ekspozycje, które te tematy dostosują do możliwości percepcyjnych jak największej grupy widzów. Można bazować na wiedzy ukrytej, czyli związku eksponatów z konkretnymi osobami [Krzyworzeka 2014: 193], bądź dostosowywać przestrzeń muzealną i przekaz treści w ten sposób, aby zaspokoić potrzeby edukacyjne zwiedzających o różnych temperamentach, sposobach przyswajania wiedzy i predyspozycjach intelektualnych. Jest to założenie powszechne na gruncie muzealnictwa holenderskiego, gdzie liczy się przede wszystkim perspektywa zwiedzającego, w przeciwieństwie do praktyk stosowanych w polskich muzeach, zakładających głównie perspektywę obiektu lub kuratora [Kulikowska 2007: 77].

Rumuńskie obyczaje weselne, pies i kot, dobranocka, lalki japońskie, miasto Gdańsk — Oddział Etnografii skupia się nie tylko na prezentowaniu przedmiotów i zjawisk pochodzących z kultury typu ludowego, ale stara się wplatać do swojej oferty zagadnienia, które mogą zainteresować również młodych odbiorców, być im bliskie. Czyni to w sposób atrakcyjny dla widza, bazując przede wszystkim na interaktywności. Jednak co wspólnie powinno być głównym zadaniem muzeum etnograficznego? Czy jest nim wystawiennictwo? Członkowie ICOM podają tę tezę w wątpliwość i prowadzą prace nad nową definicją muzeum. Propozycja z 2019 roku, z konferencji generalnej ICOM w Kioto brzmi następująco:

„Muzea są to demokratyczne, integrujące i polifoniczne przestrzenie krytycznego dialogu na temat przeszłości i przyszłości. Identyfikując i rozumiejąc konflikty i wyzwania współczesności, przechowują artefakty i okazy zaufania społecznego, chronią różnorodne wspomnienia dla przyszłych pokoleń oraz gwarantują wszystkim ludziom równe prawa i równy dostęp do dziedzictwa. Muzea nie są dla zysku. Są partycypacyjne i transparent-

ne oraz współpracują z różnymi społecznościami, aby gromadzić, chronić, badać, interpretować, prezentować i zwiększać zrozumienie świata, w poszanowaniu godności człowieka oraz w dążeniu do sprawiedliwości społecznej, powszechnej równości i dobrostanu planety”. [<https://icom.museum/en/resources/standards-guidelines/museum-definition/>; data odczytu: 20.07.2022]

Ostateczne głosowanie nad nową definicją muzeum odbędzie się w sierpniu 2022 roku podczas konferencji w Pradze [<https://www.icomus.org/icom-define-methodology>; data odczytu: 30.04.2022]. Powyższa propozycja wydaje się rozmyta i niejasna, jak kierunek, w którym zmierzają muzea etnograficzne w XXI wieku. Nie ma wzorca, który wskazywałby, jak powinno współcześnie wyglądać muzeum etnograficzne, co powinno gromadzić i w jaki sposób prezentować. Każda instytucja kładzie nacisk na co innego, ma inne priorytety. Sprawy wcale nie ułatwia reforma szkolnictwa wyższego z 2018 roku, kiedy to etnologię wykreślono z listy dyscyplin naukowych i włączono ją do nowo powołanej kategorii pod nazwą „nauki o kulturze i religii” (co warto dodać, funkcjonującej tylko w Polsce).

Muzea etnograficzne, by nie wpaść w pułapkę zbieractwa, powinny badać i gromadzić jedynie fenomeny kulturowe i znaczące dla danej społeczności zjawiska. Upowszechniać wiedzę o człowieku i jego kulturze w sposób przystępny, dostosowany do konkretnych grup odbiorców — czy to za pomocą wystaw, warsztatów i pokazów, czy projektów angażujących odbiorców, a nawet stawiających ich w roli współtwórców.

Bibliografia

Barański Janusz

2010: *Etnologia i okolice*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

2014: *Polskie muzeum etnograficzne w XXI wieku*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej”, nr 1, s. 13-21.

Barańska Katarzyna

2004: *Muzeum etnograficzne. Misje, struktury, strategie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Czachowski Hubert

2007: *Muzeum etnograficzne. Kultury, światopoglądy, mody*, „Nasze Pomorze”, nr 9, s. 55-62.

Krzyworzeka Paweł

2014: *Muzea w pogoni za nowoczesnością. O możliwościach wykorzystania etnografii w zarządzaniu i zarządzania w etnografii*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej”, nr 1, s. 177-198.

Kulikowska Katarzyna

2009: *Problematyczna egzotyczność muzeum etnograficznego: język ekspozycji a tożsamość*, „Etnografia Nowa”, nr 1, s. 105-111.

Piaskowski Grzegorz

2009: *Etnograficzne, bo ludowe: stary paradygmat a nowe — współczesne obszary zainteresowań etnologa w muzeum*, „Etnografia Nowa”, nr 1, s. 67-75.

Przła Teresa

1988: *Kultura ludowa Pomorza Gdańskiego. Przewodnik po wystawie etnograficznej*, Gdańsk: Muzeum Narodowe w Gdańsku.

Robotycki Czesław

1998: *Nie wszystko jest oczywiste*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Świecimski Jerzy

1987: *Eksponat a przedmiot muzealny. Propozycja nowego rozumienia pojęcia eksponatu muzealnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego Opuscula Musealia”, z. 2, s. 99-117.

1998: *Muzea i wystawy muzealne*, Kraków: Wydawnictwo „Secesja”.

Zapora Adam

2007: *Wystawa muzealna — inscenizacja, imitacja czy mistyfikacja rzeczywistości kulturowej?*, „Rocznik Muzealny”, t. 15, s. 179-190.

Strony internetowe

<https://www.icomus.org> [data odczytu: 24.07.2022]

Agnieszka Domańska**Museum exhibitions transformations (on the example of the National Museum Ethnography Department in Gdańsk)**

A museum exhibition is a cultural creation which consists of various elements — exhibits, texts and artistic arrangement. It is a complete whole, not a collection of random items mindlessly displayed. Over the years, the selection of topics and ideas for shaping the exhibition space has changed. Particular examples of places where this phenomenon should occur are ethnographic museums, but often such institutions have been stuck in a time warp and have ceased to keep up with a museum audience with different cultural background and perceptual abilities. The main part of the text is the analysis of the permanent exhibition and temporary exhibitions presented at the Ethnography Department of the National Museum in Gdańsk in 2016-2018. It is complemented by reflections on the future of ethnographic museology.

Keywords: ethnographic museum, arrangement, National Museum in Gdańsk, ethnography.

